№ 288. Kraków 17 Grudnia — Niedziela. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena: w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr. w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 458. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy *niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na pierwszy kwartał roku 1855 upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o wczesne zgłaszanie się, abyśmy zawczasu nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał I, to jest na miesiąc Styczeń, Luty i Marzec r. 1855 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową złr. 5 m. k. Dla miejscowych złr. 4.

Kraków 16 grudnia.

Królowa Wiktorya następną mową otwarła w dniu 12 b. m. parlament angielski:

Milordowie i Panowie!

Wezwałam was w téj niezwykłéj epoce roku, w celu obrania z waszą pomocą środków, dozwalających mi z największą siłą i w sposób jak najskuteczniejszy prowadzić wielką wojnę, w którą wplątani jesteśmy.

Wiem, że mi téj pomocy udzielicie z całego serca, gdyż wątpić nie mogę, iż podzielacie ze mną przekonanie o potrzebie nieszczędzenia żadnych wysileń w celu powiększenia armii mojéj obecnie walczącéj w Krymie.

Czyny jakich ona dokonała i zwycięstwa jakie odniosła, wyrównywające najświetniejszym w dziejach naszych zapisanym pamiątkom sławy, napełniły mię podziwem i wdzięcznością.

Serdeczne i pełne skutku współdziałanie walecznych wojsk sprzymierzeńca mego Cesarza Francuzów i chwała wspólnie nabyta, więcéj jeszcze utwierdzą jedność, która na szczęście między obu narodami panuje.

Z żywém zadowoleniem zawiadamiam was, że łącznie z Cesarzem Francuzów zawarłam z Cesarzem Austryackim traktat, z którego dla wspólnéj sprawy, ważne rokuję sobie korzyści.

Zawarłam również traktat ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki, mocą którego kwestye długo i żmudnie rozbierane, wsposób słuszny załatwionemi zostały. Traktat ten zakomunikowanym wam będzie.

Jakkolwiek dalsze prowadzenie wojny winno być wyłącznym przedmiotem waszéj uwagi, spodziewam się, że nie zanidbacie innych spraw wielkiéj wagi dla ogólnego dobra.

Cieszę się, że pomyślność powszechna kraju mojego, nie doznała uszczerbku. Stan przychodów skarbu zupełnie mnie zadowalnia i liczę na mądrość i roztropność waszą, że nie przestaniecie wspierać postępu rolnictwa, handlu i przemysłu.

Panowie Izby niższéj, spodziewam się, że gdy wam budżet przedłożonym będzie, uznacie, iż służba publiczna chojnie uposażoną została.

Milordowie i panowie! liczę z zaufaniem na wasz patryotyzm i ducha publicznego. Pewną jestem, że w ciężkiéj walce, którą staczamy, dacie światu wzór jedności narodu.

Tym sposobem pozyskamy szacunek innych narodów i będziemy mogli mieć nadzieję, że przy opiece Bożéj doprowadzimy wojnę do szczęśliwego kresu.

Zeit zamieszcza następujący artykuł o traktacie grudniowym wyświecający wzajemne stanowisko państw, które w nim udział wzięły, tudzież charakter téj umowy:

Traktat przymierza który Austrya na dniu 2 grudnia z państwami zachodniemi zawarła, nie znajduje, o ile treść jego dotychczas znana, łaski w oczach dziennikarstwa angielskiego, osobliwie dla tego, że Austrya w nim ani natychmiast, ani w stanowczo oznaczonym terminie nie występuje zbrojno przeciw Rosyi, ale że owszem wszystko w téj mierze zostawione jest Austryi do woli. Austrya, mówią, nie przyjąwszy na się pewnego zobowiązania, zastrzegła sobie przymierzem tém prawo, iż bez przyzwolenia jéj i uczestnictwa nie można będzie zawierać pokoju. Zresztą pozostaje ona w swojem stanowisku obronném, i dopiero wtedy, gdyby Cesarz rosyjski raczył ją w tem stanowisku zaczepić, spodziewać się trzeba, iż za broń chwyci. Dopiero „wojna wybuchła“ między Austryą i Rosyą zamienia traktat 2go grudnia na traktat zaczepny i odporny; podobne wszakże określenie jest bardzo dowolne nie oznaczające *kiedy* nadejść ma pora, iżby Austrya wojnę prowadzić *musiała*.

Powiedzieliśmy już, że przymierze Austryi z Anglią i Francyą istotnie *pokojową* ma podstawę, że zatem w interesie pokoju uważać je należy za *przyjazny* wypadek. Oczywiście że nie może to cieszyć tych, którzy lubo również pragną pokoju, ale jeszcze nie teraz, nie na podstawie koncesyj rosyjskich, które zdaniem ich, w żaden sposób uczciwie nie są zmierzone, pomimo że czynią zadosyć wszystkim dotychczas stawianym przez Europę warunkom; tych którzy trwały pokój upatrują raczéj dopiero po zupełnem zniszczeniu wojennych sił rosyjskich tak lądowych jak i morskich, na gruzach zwalonych warowni Sebastopolu i Kronstadtu. Zanimby się taką drogą doszło do stósownego pokoju, dużoby jeszcze wody upłynęło, potrzeba ponieść jeszcze niezmierzone ofiary materyalne tak z jednéj jak i z drugiéj strony. Że nie o takiéj drodze odległéj, kosztownéj i krwawéj myślały gabinety paryzki i londyński zawierając traktat 2go grudnia, to mniéj więcéj z pewnością przypuścić wypada, już dla tego samego, iż przymierze zawarte było wyraźnie w celu uzyskania *umiarkowanego* pokoju.

Z podobnym celem w widocznéj zostawałoby sprzeczności, gdyby jak z różnych stron utrzymują, zgodzono się *prócz tego*, niby jako w dodatku do programu sierpniowego, na pewne odrębne okoliczności, w którychby nie można dopatrzeć „umiarkowania“. Tyczy się to osobliwie trzeciego punktu preliminarnego, mówiącego o wolności morza Czarnego czyli o rękojmi czarnomorskiéj. Świeższa jak utrzymują umowa względem rozmiarów téj rękojmi zmierza ku temu: Sebastopoł zrównać z ziemią, flotę rosyjską w tameczym porcie zmniejszyć do sześciu okrętów wojennych, a dla Anglii i Francyi urządzić odpowiedni tamtemu port w Batum lub Sinope. Stawiwszy taki warunek, samo się przez się rozumie, że proklamowanoby nie pokój, ale zaciętą i wieloletnią wojnę. Sebastopol *zdobyty* nisch sobie zburzą; będzie to dla Rosyi bolesna i szkodliwa strata, ale przecież nie można od niéj saméj wymagać, aby sama na sobie dokonała haniebnéj zdrady kraju, aby własną ręką zniszczyła główną swoją twierdzę i najważniejszą flotę swoją. Dla tego nie może nam postać w myśli, aby za podstawę „umiarkowanego“ pokoju położyć miano z góry żądanie, o jakiem da się bez ogródki powiedzieć, że go bez shańbienia nie może w żaden sposób przyjąć mocarstwo stojące jeszcze w całéj swojéj sile obronnéj.

Jeżeli, jak słusznie domniemywać się należy, przy traktacie 2go grudnia jest jakowy tajny artykuł, i jeżeli w nim rozleglejsze orzeczenie czterech punktów sierpniowych się mieści, to przypuścićby nam wypadało, iż przewidziano w niém ten tylko przypadek, gdyby przyjacielska ugoda z Rosyą nie dała się przywieść do skutku na podstawie czterech artykułów w *dotychczasowem* ich określeniu, gdyby przeciwnie zaszła potrzeba prowadzić *wojnę* z Rosyą odrzucającą pokój. Na *taki* przypadek usprawiedliwićby oczywiście można umowę mającą na celu surowe i dotkliwe upokorzenie Rosyi; gdyż kto uporczywie obstaje za wojną a potem w téj wojnie ulegnie, ten musi przystać na warunki pokoju, jakie mu zwycięzca podyktuje.

Nigdy może świat nie będzie wiedział o *tajnych* umowach ułożonych w Wiedniu na dniu 2 grudnia, a przynajmniéj nie prędko o nich się dowie. Tajne artykuły nie zwykły wszakże nic innego zawierać, prócz *sposobów* jakiemi wykonać się ma traktat jawnie zawarty; a że i tu tak się rzeczy mają, o tem zdaje się przekonywać ta okoliczność, że pod względem zawrzeć się mającego w razie wojny między Austryą a Rosyą, przymierza zaczepno-odpornego, odwołano się do umówionych w téj mierze sposobów. Do tego zapewne należałoby i to, jak i gdzie Austrya miałaby rozpocząć ówczasowe swoje działania wojennie i jakie dostawić miałaby posiłki na południowy teatr wojny.

Jeżeli forma i dążność traktatu taką jest, jak jedno i drugie wnosimy z tego co dotąd o tym traktacie wiadomo, natedy Prusy, jak to już raz bez przypisywania sobie nieomylności powiedzieliśmy, mogą być bardzo wygodnie w położeniu przystąpienia do traktatu grudniowego. Przypuścić wszakże trzeba, że rząd królewski wstrzyma się ze stanowczym krokiem, aż dopóki traktat *ratyfikowany* nie zostanie mu udzielony w formie urzędowéj. Wszelkie wiadomości obiegające po dziennikach, jako to: że Prusy po naradzie gabinetowéj oświadczyły się za przystąpieniem do przymierza, albo nawet, jak dodają, że już o tem znać dały do Wiednia, są *przedwczesne*. Sam traktat orzeka, że Prusy mają być zawezwane do przystąpienia przez wszystkie trzy sprzymierzone teraz mocarstwa. Przed otrzymaniem przeto właściwego uwiadomienia, nie mają Prusy powodu oświadczać się w jakibądź sposób, a osobliwie, aby w tym względzie przesłać do Wiednia jakiekolwiek urzędownie sformułowane oznajmienie.

Korespondencya Czasu

Berlin 14 grudnia.

† Ileż to znowu zawiedzionych oczekiwań! Ileż niesprawdzających się domysłów, niedopisujących przepowiedni, niepotwierdzających się, czerpanych z najwiarogodniejszego źródła doniesień, ileż to pisanych na piasku rozumowań! Krótką wiadomość *Monitora* o aliansie 2 grudnia możnaby uważać za temat, który dyplomacya rzuciła dziennikarstwu europejskiemu na pastwę, w chęci dowiedzenia się, co też ta szósta potęga, równoważąca losy Europy, zdolną będzie zrobić z niego, i jak się przy sposobności téj objawi wyobrażana przez nią opinia publiczna? Dziennikarstwo europejskie zrobiło z komara wielbłąda, i dowiodło, że ma więcej wyobraźni niż rozmysłu, a opinia publiczna okazała się tém, czém zwykle bywa, i czém szczególnie dziś jest — lalką tańcującą na drucie poruszanym niewidomą ręką. *Depesza londyńska z 13 b. m.* mówi wyraźnemi słowy: „że traktat zawarty d. 2 grudnia w Wiedniu nic niestety stanowczo nie określa, że Austrya aż do końca b. r. żadnego współudziału w wojnie nie przyrzeka, i tylko oświadcza gotowość swoją do zawarcia przymierza odporno-zaczepnego, gdyby Rosya wzbraniała się przyjąć pokój na podstawie czterech punktów; że wreszcie Austrya teraz niczem nie jest związaną.“ Będzie to lód na uśmierzenie gorączki optymistów paryskich, którzy przy wyrazie „aliansu“ w doniesieniu *Monitora* nie postrzegli w zachwycie swoim brakujących dwóch maleńkich wyrazów: „zaczepny i odporny,“ i nie wpadli wcale na myśl, że może właśnie dla tego braku cesarz początkowo sprzeciwiał się ogłoszeniu nowiny w *Monitorze*. Ta nieszczęsna prasa angielska, ten niepowściągniony parlament angielski, który o wszys-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

MUCHOMORY.

Wojski zbierał *muchomory*.
Pan Tad.

Zabawna ta nasza epoka, że w niczém nie zna miary, tak w uwielbieniu, jak naganie.

Pierwszą zwykle posuwa do panegiryków i owacyi, drugą do obryzgania błotem i poniewierki całem życiem.

Co do pierwszego widzieliśmy w tych dniach, jak przyjmowano tancerkę Pepitę.

W prawdzie były to tylko aktorskie demonstracye, a więc zakrawające na komedyę; ale dla tego świat niepyta, kto te tryumfy wyprawiał, i gotów sobie pomyśleć: „Starożytny Kraków wierny tradycyom, przypomniał sobie dawniejsze świetne wjazdy i wysadził się na przyjęcie baladynki hiszpańskiéj?“ —

Tego rodzaju owacya zawsze zostawia niemały kłopot; bo jak tu przyjąć kogo dostojnego i zasłużonego, kiedy się tyle hołdów wyekspensowało — dla tancerki.

Jeżeli taki hołd odebrały nogi — jakże uczcić głowę, lub serce?

* * *

Każde społeczeńskie kółko musi mieć swoich ludzi luźnych, czyli takich co żadném ogniwkiem nie są doń przyczepieni.

Są to zwykle obywatele świata, którzy dali sobie pozwolenie na nieskończone wakacye: żaden też obowiązek na nich nieciąży, żadne prawo niezobowiązuje, a odpoczywając wiecznie, niemają z pracą nic wspólnego — jednakże choć żadnego ciężaru życia, prócz własnéj czczości, która im dobrze ciężyć, nielubią dźwigać,— mimo tego masz z nich gotowy zawsze areopag do wyrokowania o wszystkich pracach, zasługach, usiłowaniach, wynalazkach, trudach, postępkach i dziełach...

Chcąc pokryć brak własnych funduszów, spekulują na cudzy kapitał i ciągną zeń procent.

Jest to coś, co przypomina tych wekslarzy i wekslarki pod ś. Wojciechem, którzy jak boży dzień stojąc z założonemi rękami czatują na przechodzących i proponują im zamianę: ależ piękna mi zamiana! kiedy zawsze z uszczerbkiem dla kapitalisty, a z zyskiem dla siebie...

* * *

Książę wojewoda nowogrodzki tyle nam już dostarczył starych anegdot, i starych przestróg do naszych wad, które na nieszczęście się niestarzeją, że i téj jeszcze przestrogi pominąć niemożna, co tak żwawo przygania wadzie oszczerstw i obmów: „Snadniéjby się Polacy — powiada on — powściągnęli w tym lekkomyślnym gadania grzechu, gdyby go za grzech mieli, a skrupułu sobie nie wybijali prezumpcyą wolności szlacheckiéj. A gdy się im mówi: a niegadaj tego, niekrzywdź poza oczy — odpowiadają: Czemu? albom nie szlachcic? Jakby to szlachcicowi wolno źle i ladajako gadać! — Zdarzyło się też jednemu szlachcicowi, że gadał na drugiego lubo nie ukrzywdzony, ni zaczepiony od niego był. Obecni temu gadaniu przyjaciele tamtego, zbili go — on idzie i tamtemu się skarży, mówiąc: że mię zbito, jako psa. — Odpowiedział tamten: Panie bracie, kto gada jak pies, biją go jak psa.“

* * *

Jeden krytyk mieszkający na Ukrainie, a mieszka ich tam parę, ogłosił, że byle mu autorowie posyłali swoje książki, on im za to przyrzeka dawać krytyki *bezstronne*.

Wyznaję, że chociaż wolałbym może krytykę *wielostronną*, jak *bezstronną* — jednakże niewątpię, że i wielostronnym musi być ukraiński krytyk, kiedy z dobytém piórem zamierza spotkać się tak z romansem jak z matematyką, z poezyą jak z rozprawą medyczną, z dramatem jak z traktatem o nawozach, z podróżą jak z obserwacyami astronomicznemi... słowem wyrokować *de omnibus rebus et quibusdam aliis...*

* * *

Gazeta Warszawska pisze... przepraszam, nie ona, ale do niéj ktoś pisze, że dopiero teraz pojął Jagiełłę i Jadwigę, kiedy ich rejestra kuchenne publikowane zostały.

Nic słuszniejszego, bo i Brillat-Savarin toż samo twierdzi, stawiając ten niezbity pewnik: *Dis moi ce que tu manges, je dirai ce que tu es.* (Powiedz mi co jész, a ja ci powiem kto jesteś.

* * *

Gaz. Codzienna dopomina się z Nowym Rokiem o program na nasz *Tygodnik Warszawski*, a przy téj sposobności tuszy sobie, że się dowie o nazwisku piszącego *Tygodnik*.

Co do pierwszego, niewiem czy będziemy mogli służyć, bo jak tu program pisać na przyszłość, kiedy dzień dniowi nierówny, a każdy coś nowego przynosi?

Co zaś do nazwiska naszego korespondenta — i tu w nielepszém jesteśmy położeniu — bo go sami niewiemy.

Jednakże pragnąc o ile można dogodzić życzeniom *Gazety Codziennéj*, pozbieraliśmy wszystkie wskazówki i poszlaki po jakichby można odkryć tego anonima, co przy znajomości społeczeństwa warszawskiego, daleko się łatwiéj udać może *Gazecie Codziennéj* niż nam, co go nieznamy.

Naprzód, przyglądając się pismu — znać, że pióro biegnie bardzo pospiesznie i zaledwo dotknąwszy papieru, zostawia na nim tak zwane *pattes des mouches* — które stoją bardzo pochyło, a zwykle pod koniec każdego słowa bywają nieczytelne i zakręcane. — Pójdźmy daléj: Papier angielski mocno *satiné*; czasami dojrzeć na początku ćwiartki jakby koronę z dziewięcią perłami — lecz herb wyskrobany na nieszczęście! — Otworzywszy kopertę wychodzi z niéj woń, którą papier przesiąkły; woń ambry, lub paczuli, — a czasem *ess-bouquet*. Pieczątka, widać dla nieposzlaki jest czysto-plebejuszowska — bo na laku wyciśnięta kopiejka.

— Cóż więcéj?

— Możnaby odpowiedzieć, że już wszystko — ale dla bystrego Zadyga nietrzeba najdrobniejszego śladu pominąć: — Oto raz — szczególny raz, znalazł się w liście włosek, cieniutki jak włosek, i jasny jak promyk słońca, i jak promyk długi...

Innym razem, kiedy piszący widać tarł czoło szukając konceptu, otrząsł sobie z brwi jeden puszek, który padłszy na świeżo zrobiony wykrzyknik, przylepił się doń — był on czarniuteńki, jak skrzydło krucze...

A nakoniec — i to już ślad bardzo mówiący — na kopercie, która mogła upaść na podłogę, znalazł się wycisk bardzo malutkiéj i wąziutkiéj stopki...

Pozbierawszy te wszystkie poszlaki, nie od dziś łamiemy sobie głowę, żeby dojść naszego anonima — ale cóżeśmy doszli? Oto, że musi być dość żywego temperamentu, bo nieraz na papierze znać lekkie ślady pazurków bardzo zaostrzonych, zwyczajnie jak u elegantów bywa — daléj, że niezawodnie musi być blądynem i to jasnym — o czarnych oczach — z śladu nóżki zaś wnosząc musi jeździć powozem i stąpać po kobiercu — bo ani ziarka piasku lub kurzu niewbiło się w papier...

Najważniejsze zaś odkrycie, które tylko w sekrecie zwierzymy *Gazecie Codziennéj*, jest to — że nasz korespondent zdaje się należeć do płci pięknéj — o wieku i urodzie trudno co powiedzieć — ale że dama, możnaby dać i gardło...

Wyobrażamy też sobie ambaras tych młodych panów, co się z nią kłócili i nieszczędzili jéj epitetów wcale nesalonowych, jeśli przypomną sobie, że uchybiali damie, w któréj obecności sadzili się może na grzeczność i popisywali wykwintnym tonem.

tkiem wiedzieć musi, psuje niestety każdą niewczesną radość, krzyżuje wszystkie gorączkowe rachuby optymistów paryskich, którzy w *Revue des deux Mondes* mają wyrocznię delficką! opuszczoną przez tych wszystkich, którzy w powszechnem rozbiciu wolność opinii swéj uratowali. Posiedzenia parlamentu angielskiego najlepiej nam wykażą obecną konstelacyą polityki europejskiej. Pierwsze z nich miało być bardzo burzliwe. Szczegóły dotąd nieznane. Nie znamy nawet dotąd mowy tronowej, którą wstrzymują jakieś przeszkody zaszłe w komunikacyi. Z powyższéj jednak depeszy można się domyślać, że traktat d. 2 grudnia nie przedstawiał się w Londynie w tak różowych kolorach, w jakich go usiłowano wystawić w Paryżu. To co o nim zaraz z początku *Koresp. Austryacka* była powiedziała, zgadza się z tém, co o nim mówi depesza londyńska i to też dotąd jedynie zasługuje na wiarę. Zresztą traktat jest już ratyfikowany. Wczoraj przejeżdżał tu tędy kuryer londyński wiozący go do Wiednia. Będziemy więc zapewne niezadługo mieli przed sobą autentyczną jego osnowę. Potwierdza się domysł mój, że gabinet pruski był o nim jeszcze przed zawarciem uwiadomiony. Z tego wypada, że Austrya, zawierając go, nie działała względem Prus zaocznie i nieszczerze, jak to z korespondencyj paryskich wnosićby należało. Teraz zaś nadto pokazuje się, że Austrya, zawierając go, nie przekroczyła granic zobowiązań, które na nią był włożył artykuł dodatkowy do traktatu kwietniowego. W Berlinie miano więc zupełną racyą nie wierzyć, aby Austrya w takich okolicznościach mogła zawrzeć z Francyą i Anglią traktat zaczepny. Aby to było możebném, potrzeba, aby się okoliczności te zmieniły, potrzeba mianowicie, aby się państwa niemieckie ostatecznie przekonały, że traktowanie z Rosyą o pokój na podstawie przez nie przyjętéj jest niepodobieństwem. W tenczas stać się może, że Zachód ujrzy i Prusy po swojéj stronie. Traktat 2 grudnia nie przestaje być dla tego aktem wielkiego znaczenia. Gdyby nic więcéj nieokreślał, jak termin, do którego Rosya zdecydować się powinna, czy przyjmuje warunki pokoju, czy nie, jużby przez to samo nadzwyczajną miał wagę. Zdaje się, że termin ten naznaczono na dzień 1 stycznia. Do tego czasu zdecyduje się także bezwątpienia i stosunek Prus w koncercie europejskim. Dotąd nic stanowczego nie zaszło; nie wezwano nawet dotąd, jak słyszę, Prus do przystąpienia do aliansu. Ma się to dopiero stać po wymianie ratyfikacyi. Panuje tu przekonanie, że Prusy do traktatu przystąpią.

Właśnie nadeszła angielska mowa tronowa. Spóźnienie nastąpiło z powodu przerwanej komunikacyi pomiędzy Dower i Ostende. Ustęp dotyczący aliansu 2 grudnia brzmi:

„Wielkiego doznaję zadowolenia, mogąc donieść panom, żem wspólnie z Cesarzem Francuzów zawarła z Cesarzem Austryackim traktat aliansu, po którym dla wspólnej sprawy, ważnych spodziewam się korzyści.“ Innych wiadomości o posiedzeniu parlamentu wyżej wzmiankowanem niemasz. Korespodencye nie nadeszły.

Jutro Izba druga będzie miała publiczne posiedzenie w kwestyi adresu. Wniosek Bethmanna-Hollwega odesłano do téj saméj komisyi, która obradowała nad wnioskiem Vinckego. Komisya w sprawozdaniu swém wnosi, aby Izba jeden i drugi wniosek uchyliła. W kołach sejmowych panuje przekonanie, że tak się też stanie. Wnioskodawcy mówić naturalnie będą za adresem, wchodząc ile możności w powody, które podanie go doradzają. Między niemi będą główne te, które odnosić się będą do polityki zewnętrznej. Z tego powodu bilety wejścia już wczoraj rozebrano. Słyszę jednak, że minister-prezydent wcale mówić nie będzie. Stanowisko chwilowe Prus ma niedozwalać, aby o niém przy téj okoliczności gabinet mógł opinię swoją stanowczo objawić. Połowa oczekiwania będzie więc zawiedziona. W każdym razie posiedzenie będzie zajmujące. Nie omieszkam zdać wam z niego sprawy.

Paryż 11 grudnia.

Artykuł p. de Sacy, w dzisiejszych *Débatach*, robi hańbą rojalistom francuskim. Napoleon III. pracuje od roku z Anglią dla utworzenia koalicyi w celu ukrócenia potęgi rosyjskiéj, grożącéj bezpieczeństwu Europy, a oto znajduje się dziennik, który z pobudki stronniczéj tojest z obawy aby dokonanie wielkiego dzieła nie okryło sławą Napoleona III. i nieustaliło jego dynastyi, powstaje na klejącą się koalicyą i gotującą się wielką wojnę, kontynentalną, nazywając ją *rewolucyjną!!* „Wojna rozszerzając się, mówi p. de Sacy, i dążąc do terytoryalnéj przemiany Europy, staje się rewolucyjną.“ Co sądzić z tych wyrazów o p. de Sacy i rojalistach francuskich? Według p. de Sacy Anglia i Austrya byłyby więc rewolucyjnemi a tylko *Débaty* byłyby konserwatorskiemi. Stronnicze *chassée croisée* które robi dzisiejsza Francya jest zabawném. Kiedy *Débaty* uderzają na Austryą, za zawarty traktat wiedeński, *Siècle* chwali nietylko traktat, lecz reformy które Austrya przeprowadziła w swém łonie od r. 1848. *Siècle*, z pobudki patryotycznéj poświęca interes partyi do któréj należy, a *Débaty* z pobudki stronniczéj, poświęcają Francyą i Europę. W narodzie, w którym ukazuje się taki artykuł jak *Debatów*, rola armii staje się prawdziwie błogosławioną. Mówią że rząd dał ostrzeżenie *Débatom*. Cokolwiek nastąpiło lub nastąpi, Napoleon III. nie da się sprowadzić z obranéj drogi i wytrwa do końca, żartując z rojalistowskich i rewolucyjnych kozaków paryzkich.

Mimo artykułów dzienników rojalistowskich i intryg klubowych, patryotyczny grunt Francyi uważa gotującą się koalicyą za walkę cywilizacyi z despotyzmem i daje jéj dewizę holenderską: *Lucter et emergo.* Francya przekonywa się o szczerości polityki austryackiéj. Anglicy łączą już przyjaźne sztandary austryackie z francuskiemi i angielskiemi. W Londynie i Paryżu utwierdza się coraz silniéj opinia że traktat wiedeński nie poprowadzi do pokoju, tj. do *maximum* gwarancyi. *Débaty* radzą Rosyi podpisać co prędzéj na całe *minimum* gwarancyi; ale redakcya *Débatów* dodaje prywatnie: *il n'est pas possible que la Russie ait le courage de faire cette lacheté là.* Czy piśmienna rada *Débatów* jest dobra? to sama Rosya najlepiéj osądzi. Co do mnie, nie mogę tylko ograniczyć się na wzmiankowaniu w tym przedmiocie rozmów rojalistów paryzkich tojest przyjaciół rosyjskich. Rojaliści chociaż nic nie zrobili dla Rosyi, chociaż nie mieli odwagi wystąpić z żadną dywersyą, pragnęliby aby Rosya oddała im usługę i podpisała na *minimum* gwarancyi, ale sami czują że taka rzecz robić się może mniéj więcéj z honorem tylko przed wyciągnieniem szpady z pochwy a nie po jéj wyciągnieniu. Aby podpisać na *minimum* żądań nieprzyjaciela *quand il les présente un peu à la pointe de l'epée* (słowa p. de Césena w dzisiejszym *Constitutionnelu*), trzeba mieć wiele filozofii i odwagi i rojaliści słusznie lękają się *que la Russie n'ait pas le courage de faire cette lacheté là.* Rojaliści wiedzą że, aby nie zniknąć z horyzontu na zawsze, potrzeba przynajmniéj umrzeć mężnie i zachować szacunek publiczny. Jeden legitymista zawołał wczoraj w klubie *des pommes de terre: si l'armée russe cède, elle ressamblerait à la garde nationale de Paris qui n'est bonne qu'à capituler.* Powyższe wyrazy wzbudziły śmiech klubu i wywołały następną obserwacyą jednego ministra z czasów L. Filipa: „gdyby Rosya ustąpiła i przed 1 stycznia okazała gotowość podpisania na *minimum* gwarancyi, nastąpiłaby egzekucya podpisu tojest traktowanie, które musiałoby się skończyć d. 2 marca. Kto zapewni Rosyą że w traktowaniu tojest w szczegółach egzekucyi traktatu nie napotkają się artykuły nie do podpisania, które zmuszą raz poniżoną Rosyą do bronienia szablą drugiego poniżenia? Gdyby się to zdarzyło, Rosya znalazłaby się w trudniejszém jeszcze położeniu niż dzisiejsze, bo musiałaby prowadzić wojnę ogromną czując swe poniżenie i zdemoralizowaną armią!! Widzicie z tego że nawet rojaliści paryzcy, przyjaciele Rosyi, chociaż inaczéj piszą nie wierzą w ustąpienie Rosyi. To samo zdanie objawił *Times. Indépendance* prawie łzy wylewa nad tém co się dzieje. Musiała ona napisać artykuł zbyt rojalistowski i w sensie *Débatów* skoro wczoraj do Paryża nie przyszła. Stanowisko Prus jest jeszcze nie zdecydowane. Rola ich daje wiele do myślenia. Sztab francuski ma mieć dwa plany operacyi: na przypadek neutralności Prus i na przypadek ich współdziałania. Ostatni plan oparty na marszu naprzód massami cztero-narodowemi i oskrzydlaniu Rosyan, ma być podobny do obławy, która ma się zatrzymać nad Dźwiną i Dnieprem. Nad tymi to rzekami, Europa ma zamiar szukać historycznego *maximum* gwarancyi.

Alienci pod Sebastopolem odebrali już 20,000 ludzi posiłku. Korzystając ze złego stanu armii rosyjskiéj, myślą oni czy na tę armią czy na Sebastopol uderzyć i dać tym sposobem Austryi, jak tu mówią, *des nouvelles facilités.* Duch armii sprzymierzonéj jest dobry, ale potrzeby zimowe są ogromne. Jedna depesza urzędowa tak się w tym względzie wyraża: „le minimum de nos besoins serait le maximum de ce que vous pourriez nous envoyer“. W takim stanie rzeczy, łatwo się pojmuje, że armia sprzymierzona radaby w samym Sebastopolu zimę przepędzić. Baraki dla wojska wysyłane są z Francyi i Anglii. W Glocester (w Anglii) robią się najlepsze baraki. Oddział saperów francuskich udał się do tego miasta dla nauczenia się stawiania angielskich baraków. Anglicy przyjęli bardzo dobrze przechodzących przez Anglią saperów. — Francya wyprowadza tylko część wojska z Rzymu. — Mówią znowu że p. de Persigny wróci do rządów i że w takim razie jenerał Randon zastąpi marszałka Vaillant, z którym p. de Persigny ma być nie dobrze. — Książę Hieronim jest bardzo zasmucony od czasu kiedy dowiedział się że książę Napoleon jest chory na kość pacierzową. Na tę samą chorobę umarł inny syn księcia Hieronima.

Wiedeń 14 grudnia. Czytamy w *Zeit:* W wielu dziennikach zagranicznych znajdujemy listy z Berlina, gdzie o notyfikacyi poprzedniéj pod względem zawarcia przymierza powiedziano: „Osnowa depeszy austryackiéj z 28go listopada z zawiadomieniem o zamiarze zawarcia przymierza do gabinetu pruskiego udzieloną była równocześnie hr. Arnimowi w Wiedniu przez hr. Buola. P. Manteuffel tego jeszcze dnia tojest 28go przesłał telegrafem życzenie swoje do hr. Buola, iżby mu treść traktatu telegrafowaną była do Berlina i aby z podpisaniem onego wstrzymać się dopóki się Prusy nad nim nie zastanowią i nie oświadczą się względem przystąpienia doń swego. Hr. Buol odpowiedział na to z ubolewaniem, iż depeszę pruską otrzymał na kilka tylko godzin przed terminem oznaczonym do podpisania traktatu, tak iż w obec ważności tego aktu i oczekiwań jakie powszechnie z nim się wiążą, tudzież ze względu na umowę zaszłą z zachodniemi państwami, niepodobna mu dłużéj zwlekać podpisu. Zaraz przeto posłano treść traktatu do Berlina i zawiadomiono o nim poufale tak gabinet pruski jako i hr. Arnima. Gabinet pruski natychmiast wyraził w depeszy swojéj do hr. Arnima swoje „prawdziwe zadowolenie“ z treści traktatu“. Jak dalece przedstawienie rzeczy prawdziwém jest, zaprzeczyć jednak nie można, że okazanie zadowolenia z powodu zawarcia przymierza przesłane przez rząd pruski do Wiednia, odnosi się wyłącznie do *faktu*, nie zaś do wewnętrznéj formy.

— Ostatni numer (66) Dziennika Ministeryum handlu zamieszcza traktat pocztowy między Austryą i Rosyą zawarty 5go maja, a ratyfikowany w Wiedniu 2go lipca. Wedle niego za list pojedynczy (wagi 1 łut wiedeński) z Austryi do Rosyi i Królestwa Polskiego idący lub nawzajem, płaci się w Rosyi w miarę odległości od 3 do 9 kr. m. k., za przesyłki opaskowe aż do 3 łutów wied. wagi pojedynczą opłatę listową. Od listów rekomendowanych płaci się w Rosyi podwójne porto. Od listów przygranicznych jakoto: Brody, Radziwiłów, Husiatyn rosyjski i austryacki, Bojan-Nowosielica, Szczakowa—Granica, Kraków—Michałowice, Sieniawa-Tarnogród, Bełz-Tomaszów płaci się razem 3 kr. za pojedynczy list i porto to pobierane jest całkowicie przez urząd pocztowy wysyłający list. Tymczasowo umowa ta pocztowa trwać będzie po koniec r. 1860.

— Jenerał angielski Du Plat bawiący od dawna w Wiedniu i przeznaczony do głównéj kwatery fzm. bar. Hessa, zaledwie przyszedł nieco do zdrowia, ciężko znów zapadł i stan jego nie przestaje wzniecać obawy. Mówią że jenerał dostał wodnéj puchliny.

Rossya.

Petersburg 2 grudnia. Przez dyplomy cesarskie z dnia 26go października, najmiłościwiéj mianowani zostali kawalerami orderu Śgo Stanisława klasy 1éj: Dowódzca oblężniczego Nr. 2gi parku artyleryi jenerał-major Tiapołków; dowódzca Olwiopolskiego pułku ułanów, jenerał-major Kozliaminow; zostający przy naczelniku inżynierów armii południowéj jenerał-major Klemens i dowódzca Alexopolskiego pułku strzelców jenerał-major von Bussau.

Królestwo Polskie.

Waszawa 14 grudnia. Rada Administracyj na Królestwa postanowiła: Objęty postanowieniem Rady Administracyjnéj z dnia 10go lipca 1835 r. wychodziec Leopold Jeziorański, który otrzymał pozwolenie przemieszkiwać w Królestwie, wraca do używania praw cywilnych od dnia 30 maja 1843 r. jako daty, w któréj został uwolniony z pod aresztu; skutki przeto konfiskaty wyrzeczonéj na majątek jego, po tęż datę rozciągać się mają.

— Prezes sądu kryminalnego gubernii warszawskiéj radzca stanu Strzeszewski mianowany rozkazem cesarskim członkiem warszawskich departamentów senatu rządzącego.

Księstwa Naddunajskie.

Fremden-Blatt donosi z Bukaresztu 6go grudnia: Dowiadujemy się z nad dolnego Dunaju, że Turcy zajęli się naprawą spławności rzeki przy jéj ujściu do morza. W tym celu pracują gorliwie nad oczyszczeniem kanału ś. Jerzego zamulonego od dawna. Tutaj panuje wciąż jeszcze w wyższych sferach niepewność i obawa z powodu surowego postępowania naprzeciw politycznie skompromitowanym lub podejrzanym. Znaczna już część ich została ukaraną, a teraz dowiaduję się, że firman który Omer pasza otrzymał ze Stambułu, aby skazanych bojarów i oficerów częścią usunąć od służby publicznéj, częścią zaś z Księstwa wydalić, mieści w sobie listę 110 osób, tak więc miecz Damoklesa nie nad jedną jeszcze zawieszony głową. Oprócz podanych już dawniéj imion, mają się na liście téj znajdować między innymi pułkownicy Janku Floresku i Kuresku, daléj b. minister Janku Filipesku wraz z synem swoim, b. sekretarz stanu Janku Manu itd. Zrzucony z posady swojéj i wygnany pułkownik Salamon opuścił już kraj i udał się do Austryi.

— Z Bukaresztu donoszą pod dniem 5 grudnia, że Turcy w okolicy Braiły sypią szańce, i mówią, że miasto to ma być obwarowane tak jak Dżjurdżewo. Iskander bej stoi z jazdą swoją nad Dunajem naprzeciwko Reni, a przez Maczyn idą ciężkie działa. Sadik pasza zajmuje się przysposobieniem kwater zimowych i nie ulega wątpliwości, że oddział jego nie pójdzie do Krymu, lecz bronić będzie Dunaju i Dobruczy. Wszyscy urzędnicy i wojskowi obwinieni o zbyteczną ku Rosyi stronniczość zostali już usunięci, a wielu ma otrzymać dymisyę. Natomiast wielu Niemców dostało się na urzędy, mianowicie poddanych austryackich. W ostatnich dniach Omer pasza oddalił jednego ze swoich adjutantów, że obraził słownie jednego z oficerów austryackich.

Kraje Czarnomorskie.

Gazeta Londyńska podaje następującą depeszę lorda Raglan do księcia Newcastle.

Z pod Sebastopola 23 listopada 1854.

Książe milordzie,

Ponieważ przednie straże rosyjskie zajęły wprost naszego lewego skrzydła stanowisko, które narażało wojsko nasze w podkopach i przyprawiło nas o liczne straty natarciem z tyłu na wojsko francuzkie zajęte robotami, na co zwrócili uwagę moi oficerowie i jenerał Canrobert, wysłanym został oddział 1go batalionu karabinierów pod dowództwem porucznika Tryon w nocy 20go t. m. w celu wyparcia z pozycyi nieprzyjaciela, i misyi téj dopełnił z wielką walecznością i skutkiem; porucznik Tryon przypłacił jednak życiem to zwycięztwo. Odznaczył się w owéj rozprawie wielce ten oficer, mający przed sobą piękną przyszłość i posiadający szacunek ogólny.

Rosyanie kusili się kilkakrotnie o odzyskanie przededniem téj pozycyi, lecz odparci zostali przez porucznika Bourchier i pozycya została w naszem ręku.

Jenerał brygady sir John Campbell w pochlebnych słowach wyraża się o waleczności oddziału, poruczników Bourchier i Cuningham i ubolewa nad śmiercią porucznika Tryon.

Drobny ten czyn tak wysoko był oceniony przez jenerała Canroberta, że go rozkazem dziennym ogłosił armii francuzkiej, łącząc z sprawiedliwym hołdem dla waleczności naszego wojska, wyraz głębokiego współczucia i żalu nad stratą tak znakomitego młodego oficera.

Nic innego nie wydarzyło się odkąd nie miałem zaszczytu pisać do Waszéj Wysokości.

Czas znowu jest bardzo niepogodny i deszcz pada bezustannie.

Załączam listę imienną poległych i rannych w bitwie inkermańskiéj i ogół strat poniesionych od 20go b. m. Raglan.

— Według korespondencyj konstantynopolitańskich odebranych przez dziennik *la Presse* lubo nie było żadnego w Krymie wojennego czynu, ruch wszakże w obozie zawsze niesłychany, ciągle wnoszą się nowe bateryе, sypią nowe szańce i armia gotuje się do obrony przed napadem, lub też do napadu skoro do tego rozkaz odbierze. Wszystko każe wnosić, że gotuje się coś ważnego. Oprócz pośpiechu w wykończeniu dzieł i rozporządzeń szczegółowych w przewidzeniu wypadku, którego każden niecierpliwie oczekuje, rozkazy wysłane do Konstantynopola każą się domyślać, że jakiś popęd uroczysty się zbliża. Rozkazano, aby 4,000 łóżek gotowych było w szpitalach stambulskich począwszy od 3go grudnia. Wnosiło stąd wielu, że dzień bitwy lub szturmu będzie 2gi lub 10 grudnia. Wyznaję, że nie bardzo rozumiem rocznice w strategii te chyba, które z przypadku wypadną, ale nie pojmuję bardzo naprzód układanych.

Armia rosyjska nie przestała nas zupełnie niepokoić, cofnęła się od strony Inkermanu na wielką odległość od Anglików. Zniszczyła mosty na Czernai. Nie pojmowano zrazu przyczyny tego kroku, aż dopiero rekonesanse jenerała Bosquet przekonały o odległéj pozycyi zajętéj przez Rosyan. W końcu zeszłego miesiąca była mała potyczka, w któréj Anglicy zmusili parę tysięcy Rosyan do cofnięcia ze stratą 50 ludzi tak zabitych jako też rannych. Anglicy zaś w téj potyczce straży przedniéj stracili 15 zabitych, między któremi 2 oficerów, z których jeden pułkownik. Szczegółów tych dowiedziałem się od oficerów angielskich, którzy tu wprost z Bałakławy przybyli parowcem. Dziennik turecki powtórzył je także; tymczasem listy jenerała Canroberta do ambasady nie potwierdzają tego wypadku. Stan zdrowia armii jest zupełnie zadawalniający. Przez kilka dni po burzy 14go wojsko cierpiało z powodu wielkiego zimna. Niektórzy żołnierze poodmrażali nogi. Armia nie mogła wcale rozpalić ognia z powodu deszczu, gradu, śniegu i wiatru i to prawie przez trzy dni bez przestanku. Ale o tem już zapomniano. Drzewa jest podostatkiem i powietrze znośne jakkolwiek nocy są bardzo zimne. Jenerał Canrobert zażądał długich kamaszy dla żołnierzy i wyprawią im stąd 10,000 aż do połowy b. m. Żywność jest także przedmiotem troskliwości tak jenerałów jako też i tutejszego rządu. Jenerał Canrobert doświadczywszy, że Turcy mają sposób przechowywania mięsa, zażądał od ministra wojny, aby przygotowano 150,000 ok tak przyrządzonego mięsa dla wojska francuzkiego. Armia angielska mniéj dobrze zaopatrzona szczególniéj w ciepłe suknie, głównie z powodu rozbicia się parowca *Prince.* Dla tego też komisaryat w Konstantynopolu zabrał co tylko można było znaleść w Stambule flaneli i futer i leżą tego całe stosy w Galacie oczekując pierwszego przewozowego statku.

Lecz jakkolwiek wielkie mogą być niewygody sprzymierzonych pod Sebastopolem to jeszcze porównać się nie dadzą, jak się zdaje, z niewygodami, które znosić musi żołnierz rosyjski tak w obozie jako też we fortecy. Z raportów od zbiegów i zeznania niektórych oficerów rosyjskich pokazuje się, że garnizon miasta oddawna już nie ma mięsa. Wszystkie dowozy skierowane do fertecy zatrzymuje książę Menszykow dla armii, a jeńcy zabrani w ostatniéj wycieczce z fortecy zaręczają, iż nie jedli mięsa od dni dwudziestu. Załoga przeto żywić się musi zapasami floty, a nie będąc przyzwyczajoną do solonego pożywienia, zachorowała w większéj części na szkorbut. Transporty do armii księcia Menszykowa napadane bywają przez Tatarów w przejeździe przez długie stepy, które przedzielają Perekop od Simferopolu. Pomimo ostrych przykładów i kar wymierzonych przeciw sprawcom takiego łupieztwa, żaden transport bez znacznéj eskorty obejść się nie może. Tymczasem z obu stron nadciągają posiłki i Rosyanie otrzymali w tych ostatnich dniach 15,000 ludzi.

Stan zdrowia w szpitalach stambulskich bar-

dzo jest pocieszający. Lekarze z końcem listopada złożyli raporty, z których ważniejsze cyfry podaję. W szpitalu Pera weszło od 12go lipca 4232 rannych lub chorych, umarło tylko 352. W Dalma-Bakcze w szpitalu otwartym dopiéro od dwóch miesięcy, umarło 37 na 343; w Ramis-Czyflik na 3869 rannych lub chorych, umarło 138; w Kamlidzie w Bosforze z 400 rannych 40 tylko nie wytrzymało kuracyi; w szpitalu Gulhany przy Seraju otwartym od 19go listopada, pięć przypadków śmiertelnych było na 600 chorych. Nie ma żadnéj zaraźliwéj choroby, w szpitalu tylko Siostr Miłosierdzia w Pera, jest pewna liczba majtków zarażonych skorbutem, wydzielonych umyślnie ze szpitala marynarki, będącego w Terapii. Armia francuzka liczy w téj chwili trzy cmentarze: jeden w Balikli niedaleko kościoła greckiego sławnego cudownemi rybami, tuż obok cmentarzy tureckiego i ormiańskiego. Drugi w Daud Pasza, a trzeci w Pera. Nieboszczyków wiozą na ostatni spoczynek w czarnym omnibusie z krzyżem na przodzie. Wewnątrz siedzi ksiądz i żołnierz do posługi, a Bulgar jak zwykle idzie obok karawanu piechotą, popędzając zaprzężone dwa bawoły.

Odebrałem list z Kamież z okropnemi szczegółami co do burzy z 14go. Wpływ moralny téj katastrofy był tak ogromny, że mechanik *Periklesa* zwaryował i odesłanym ma być do Stambułu niebawem. Morze tak było wzburzone, że okręt *Sylistrya* który Rosyanie zatopili przy wnijściu do portu sebastopolskiego, podniósł się i fale przerzuciły go w inne miejsce tak, iż przepływ otworzył się między zatopionemi okrętami, co zniewoliło Rosyan do zatopienia nowego statku.

Lecz najokropniejsze szczegóły podaje dziennik *Courrier de Lyon*, a między innemi następujący epizod: *Perseverance*, przewozowy okręt z Liwurny najęty przez rząd francuzki, przewoził z Warny do Krymu ostatni oddział 4go pułku huzarów złożony z 25 ludzi wraz z końmi. Po 17stu dniach żeglugi, statek ten holowała fregata parowa, lecz w chwili burzy pękł piston u maszyny parowéj fregaty, w skutek czego fregata cofnęła się na *Perseverance* i o mało że ją nie zatopiła. Uderzenie było okropne. Woda przebiła się do wnętrza, a kapitan zaledwie zdołał uciec do małéj zatoczki, aby wylądować ludzi których wiózł. Lecz burza nie dała mu tego uskutecznić. Jednym pociągiem vichru złamała mu wszystkie maszty i wyrzuciła na brzeg. Kapitan i włoska osada myślała tylko o swoim ratunku, rzuciła się do szalupy okrętowéj, gdzie tylko 10 huzarów miejsce znalazło. Wszakże postępowanie kapitana odebrało natychmiast karę. Szalupa przybijając do brzegu rozbiła się o skałę, kapitan główny winowajca utonął. Skorom przybył na to miejsce, pisze korespondent, zastałem kilku majtków rozpaczających za straconemi bagażami. Niepowiedzieli mi ani słowa o biednych naszych żołnierzach, których tak haniebnie opuścili. Okręt leżał na boku zaledwie na strzał pistoletowy od brzegu. Siedmiu z huzarów pozostałych u burty, trzymało się pojazdów okrętowych i wołało do swych kolegów o ratunek. Inni stali przy kabinie rufowéj jak statuy, patrząc z obojętnością na zbliżającą się śmierć, lub też nie rozumiejąc wcale niebezpieczeństwa. Co chwila olbrzymie fale spuszczały się na pęknięty kadłub okrętowy i zalewały go górą wody. Biedne huzary znikały wśród wałów i piany, potém fala odbiwszy się od brzegu ustępowała z hukiem, przewracała okręt na drugą stronę rzucając go z łoskotem na skaliste łoże, podczas gdy wszystkie maszty przytrzymane przez użaglowanie i sznury, uderzały w niego jak tarany. Jeden z huzarów który się z szalupy uratował, pobiegł był do portu oddalonego o pół mili szukając pomocy. Przybiegło wkrótce z 50 żołnierzy i oddział marynarzy pod dowództwem swych oficerów. Kilku z tych ludzi, jak zawsze poświęcenia pełnych, puściło się wpław z sznurem w ręku, aby takowy przymocować do okrętu i urządzić ratunek dla nieszczęśliwych rozbitków. Wszelkie usiłowania były próżne. Rozhukane morze wyrzucało nazad najtęższych pływaków i to daleko na skały, a do tego pokaleczonych i na pół umarłych. Nikt mierzyć się niemógł z falą morską dnia tego. Najstarsi majtkowie, najodważniejsi oficerowie uznali ze łzami w oczach, że pomimo małéj odległości i największego poświęcenia, ratunek był niepodobny. Dwóch z owych biedaków, widząc że ratunku spodziewać się nie mogą, umyśliło spróbować zbawienia rzucając się w morze. Skośnieli od zimna, nie mieli siły lub też przytomności umysłu aby się rozebrać. Pierwszy okraczył pojazd i rzucił się w morze; lecz w téj chwili właśnie okropna fala spuściła się na okręt i przewróciła go jak baryłkę wśród odłamów masztowych. Gdy ustąpiła, huzar nie ukazał się już więcéj na kobiercu spienionym który skały pokrywał. Przykład ten nieodstraszył drugiego, spuścił się ostrożnie trzymając się za powróz. Pokryła go nowa fala, przeczekał ją, a gdy ustępowała puścił powróz i rzucił się w morze. Znikną z oczu dwa razy pod nowemi bałwanami, dwa razy się znów ukazał pływając ciągle, ale nie postępując; nieborak ostrogami uwikłał się w masztowych pod wodą będących powrozach. Z trwogą nie do wypowiedzenia patrzyliśmy na tę walkę ze śmiercią. Wołano, dawano znaki innym huzarom aby rzucili powróz swemu koledze, bądź że wycie wiatru niosło głosy nasze w inną stronę, bądź też, że owi nieszczęśliwi zziębnięci i osłupiali, nie mieli siły potrzebnéj aby wykonać polecenie, nie stało mu się zadosyć. Głowa huzara w swym niebieskim kepi unosiła się przecież ciągle nad wodą, w ostatniém wysileniu wysunął się prawie cały z wody, pochwycił za jakiś postronek który mu się nawinął, i przez pięć śmiertelnych minut konania wisiał uczepiony u powroza, to nurzając się w głębinę, to wyrzucany do góry, stósownie do ruchów okrętu. W końcu wycieńczyły się siły, puścił powróz, zanurzył się i znikł na zawsze. Jeden krzyk wydarł się z piersi wszystkich patrzących u brzegu. Starzy majtkowie którym nie dziwna widzieć katastrofy, oczy sobie zakrywali. Nie było już więc żadnéj nadziei. Żołnierze i marynarze smutni wracali do portu jedni po drugich, nie chcąc lub nie mogąc być świadkami końca katastrofy. Jakże na ten widok ścisnąć się musiało serce biednych huzarów! Opuszczeni od wszystkich, sami bez ratunku skazani byli na oczekiwanie rychło się kadłub okrętu pod ich nogami rozstąpi. Noc zapadła, morze coraz sroższe, wicher coraz okropniéj wycie swe przedłużał. Śnieg z gradem; zmrok w krótce w zupełne ciemności zamienił. Widok placu boju pod Inkermanem mniejsze zrobił na mnie wrażenie, jak ta okropna burza. Ale nieopuścili towarzyszów swoich marynarze i żołnierze. Przybyli w nocy zaopatrzywszy się w nowe zasoby do ratunku konieczne, których im pierwszy raz brakowało. Bóg pobłogosławił im poświęcenie i pracę i zanim okręt rozbił się zupełnie, co dopiéro w końcu nocy nastąpiło, huzary szczęśliwie dostali się na brzeg, tak, że z 25ciu, 6ciu tylko nazajutrz brakowało.

— *Soldaten Freund* donosi: Wiadomości nasze o najnowszém przeznaczeniu Omera Paszy potwierdzone zostały depeszą telegr. z Bukaresztu. Tak jak donoszono z tego miasta pod d. 26 listopada, mniemane posunięcie się Serdara nad Prut, mogło mieć tylko demonstracyjne znaczenie, albowiem Krym w każdym razie musiał być celem jego militarnych ruchów. Lubo późno, zawsze jednak wzięto się do tego i 20 tysięcy żołnierza poszło do Warny pospiesznym pochodem. Omer pasza spodziewany tam 13go grudnia, gdzie przytomnym będzie ambarkowaniu. Z Warny pojedzie on do Stambułu, a potém do Szumli głównej kwatery armii turecko-europejskiéj. Wojsko przeznaczone do Krymu idzie pod komendę Ferika Mahmuda paszy. Pojawienie się wojsk ottomańskich na półwyspie taurycki m, nie będzie bez znaczenia pod względem dalszego prowadzenia wojny, jeżeli sprzymierzeni zamierzają rozłożyć się pod Sebastopolem na zimowe leże, co jak nam z Bałakławy i Stambułu donoszą, nie bardzo prawdopodobném być się zdaje. Zresztą zapewniają nas, że 20,000 Turków wysiądzie na ląd pod Eupatoryą, aby ztamtąd zagrażać Perekopowi i armię rosyjską wprawiać w kłopot pod względem odwrotu. Przed trzema miesiącami byłoby to miało wielki skutek, gdyż Perekop stanowi wrota do Krymu. Dziś mniéj nam się ważném być zdaje wysłanie wojsk tureckich, gdyż Rosyanie pilne mają oko bezprzestannie na to międzymorze. Jeżeli zresztą nasze bezpośrednie listy z Krymu z 1go grudnia potwierdzą się pod względem zaniechania właściwego celu wyprawy sprzymierzonych, jakim było zdobycie Sebastopola, i nowa zamierzona jest wyprawa, wtedy skutek nadejścia posiłków tureckich bardzo jest wątpliwy. Piszą nam bowiem w téj mierze: że oblężenie Sebastopola częściowo zaniechane, a Anglicy pomimo dróg zepsowanych zapisują się gorliwie przetoczeniem większéj części dział swoich oblężniczych do Bałakławy, i miejsce fortyfikują na wielki rozmiar. Jeżeli wszystkie pozory nie mylą, sprzymierzeni wybrali sobie Odessę na zimowe leże, przynajmniéj wiadomo było w tém mieście 2go grudnia, że sprzymierzeni tam wylądują. Jakkolwiek bądź spodziewane w Krymie korzyści daleko zostają w tyle po za nadziejami sprzymierzonych, a stanowisko jakie książę Menszyków zajął na dniu 1 b. m. pokazuje jak mało oblegający postąpili. Książę stał tego dnia kwaterą w Czorgunie; jenerał-porucznik Liprandi tymczasowy dowódca 4go korpusu piechoty, (gdyż jenerał piechoty Osten-Sacken w miejsce jenerała Dannenberga przeznaczony na dowódzcę, spodziewany jest w Krymie) stoi jeszcze jak dawniéj na wyżynach hadżkojskich; przednią jego strażą dowodzi jenerał-porucznik Zabokrzycki, tylną książę Gorczaków brat głównodowodzącego, gdy tymczasem jenerał-por. Ryszków stoi z jazdą swoją pod Inkermanem. Dywizya jenerał-porucznika Popowa przeznaczona wzmocnić załogę sebastopolską, stoi pod Mackenzie. W pobliżu Sebastopola nie zaszło nic ważnego po dzień 5go b. m.

Z Odessy pod dniem 5 grudnia donoszą: Syn marszałka książę Paskiewicz (Teodor) przydzielony do głównéj kwatery armii południowéj, przybył wczoraj z Sebastopola i pojechał do Kiszeniewa. Równocześnie pułkownik sztabu jeneralnego Popow, przybył 2go kuryerem do księcia Gorczakowa i przywiózł doniesienie o częściowém zawieszeniu oblężenia Sebastopola. Żyjemy tu w wielkiéj obawie przyszłości i lękamy się przybycia floty nieprzyjacielskiéj. Skąd inąd słychać, że nas wojska tureckie odwiedzą.

Ameryka.

Pogłoski o zamiarze rządu Stanów Zjednoczonych wcielenia do państw swoich wysp Sandwich, spowodowały jeneralnego konsula angielskiego w Honolulu, iż zapytał o to króla wysp pomienionych. „San-Francisco-Times“ zdaje sprawę z zebrania naczelników krajowych w pałacu królewskim w Honolulu, na którém król prezydował i gdzie konsul wspomniawszy o tych wieściach, tak rzecz ciągnął:

„Proszę króla w imieniu mojego rządu, by sobie przypomniał, iż wszelki zamiar wcielenia wysp Sandwichskich do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj, uważanym byłby za naruszenie istniejących traktatów, na co rząd W. Brytanii nie mógłby patrzeć obojętnie. Muszę nadto nadmienić, iż królowi nie służy prawo pozbywać się królestwa swego, lub nawet o tym przedmiocie traktować mimo wiedzy narodu. Nie mogę wierzyć, aby król mógł żywić podobne zamiary nie zawiadomiwszy o nich rządu angielskiego.“ Następnie konsul odczytał memoryał, w którym przypomina, że ustawa konstytucyjna Stanów Zjednoczonych dozwala niewoli, że wszyscy niebiali mogliby być zaprzedanymi w niewolę, że król i książęta straciliby swoje stanowiska, a przytém, iż w nowo nabytych krajach w Stanach Zjednoczonych największy panuje nieład, że mordy tam uchodzą bezkarnie, że w krajach amerykańskich panuje zupełna równość, przez co wszyscy panowie sandwichscy straciliby prawa i przywileje swoje, a jako niebiali, mogliby jeszcze popaść w niewolę. W koloniach natomiast angielskich, dodał konsul, nie masz niewolników, znajdują się tam rodziny zacniejsze krwią lub dostojeństwy. Anglia nie żąda wcielenia wysp do swoich osad, ale gdyby Sandwiczanie koniecznie chcieli zrzec się niepodległości, to wypadałoby im przenieść zawsze Anglię nad Stany Zjednoczone.

Urzędowy organ w Honolulu „Polynesian,“ ogłosił odpowiedź królewską na tę mowę w następujących słowach:

„W zeszłym miesiącu konsul jeneralny królowéj Imci angielskiéj, złożył królowi na prywatnéj radzie jego oświadczenie w imieniu swojego rządu, które na d. 6 b. m. (października) otrzymało odpowiedź. Jeneralnemu konsulowi towarzyszył tłumacz p. Robertson. Przy końcu posłuchania trwającego $1\frac{1}{4}$ godzin, odpowiedział król: „Dowiedziałem się, co mi w imieniu twojego rządu mówisz. Nie jestem pewien, czym wszystko należycie zrozumiał, ale się nad tém zastanowię i zawezwę w pomoc mojéj pamięci. Wolałbym, aby wszystko co się tyczy moich rządów i interesu naczelników mojego ludu, piśmiennie było mi udzielaném, aby uniknąć mylnego i błędnego rozumienia, w które ja lub ty popaść możemy.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16go grudnia. Na wczorajszych wyborach w tak zwanym „Dawnym Resursie Krakowskim“ następujący członkowie otrzymali najwięcéj głosów i zostali na rok przyszły Gospodarzami tegoż zakładu: panowie Badeni Michał, hr. Dzieduszycki Eugeniusz, Kirchmayer Wincenty, Mączyński Józef, hr. Skorupka Leon, hr. Wodzicki Henryk, Wolff Wincenty.

Kuryer Warszawski pisze: Na jednem z posiedzeń akademii w Paryżu, p. Guérin-Mèneville, czytając sprawozdanie o mirjadach muszek z rodzaju (*musca pumilionis*, *musca lineata*), które widział w domu w okolicach Paryża, oddał sprawiedliwość przy téj sposobności, naszemu zasłużonemu naturaliście p. Antoniemu Wadze, mówiąc iż obserwacye jego wydrukował w *Revue de Zoologie pure et appliquée* (1848). Pan Waga obserwował niesłychane roje tych muszek w jednym z ogrodów pod Warszawą, i wedle podania jego, było ich tam na suficie jakie 17 milionów. Muszki lęgną się w kłosach zbóż, i dla tego pan Waga obliczył, że owe 17 milionów żyły kosztem 1416 snopów, licząc 12,000 kłosów na jeden snop polski.

— *Kuryer Warszawski* donosi, że na Ukrainie w powiecie Radomskim w dobrach p. Siwickiego Kamienny Bród, znajdują się obfite pokłady labradoru stanowiące łoże i brzegi rzeki Bystrzewki i że łomy te jeszcze nieużytkowane, przywieziono dopiero z nich próbę do Warszawy. Kamień ten twardości granitu a pięknego słoju daje się polerować i w stanie takim przedstawia różne barwy wedle kąta pod jakim światło nań pada. Używanym on być może na wszelkie wyroby rzeźbiarskie a nawet i snycerskie tak jak porfir lub marmur.

— Burza która d. 14 listopada tak ogromne szkody zrządziła we flocie sprzymierzonych na morzu Czarnem, nieoszczędziła również rosyjskich brzegów. Miasto handlowe Berdianskaja na północno-zachodniem wybrzeżu morza Azowskiego na przylądku położone, nawiedzone zostało w dniu owym straszliwą burzą. Wicher nagnał fale morskie do miasta, które zatopiły miasto na 3 stopy, a lubo grobla przystani wznosi się na 12 stóp nad powierzchnię morza, jednakże fale przenosiły ją wysoko i zniszczyły port; 25 statków handlowych wpadło na brzegi, kilka z nich rozbiło się do szczętu. Maszty, łodzie, belki okrętowe, miotane zostały bałwanami do miasta. Mieszkańcy części miasta zwanej „Żołnierską Słobodką“ wynieśli się na pobliską górę, a dużo domów ich powaliło się. Dachy żelazne cerkwi i domów rządowych zerwane lub poszarpane, a wszystkie studnie w mieście pełne wody morskiej. Zapewne i na innych punktach nadbrzeżnych ta sama burza zrządzić musiała znaczne szkody.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 grudnia. *Monitor* pisze: Dzienniki mówią o propozycyach pokoju, które Rosya państwom zachodnim uczyniła; państwa te żadnych takich propozycyj od Rosyi nieotrzymały.

Londyn 14 grudnia. Na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu minister wojny książę Newcastle przedłożył bil upoważniający rząd do zawerbowania legii cudzoziemskiéj, mającéj najwyżéj składać się z 1500 ludzi. Bil ten odczytano zaraz. Lord John Russel obiecał przedłożyć traktat zawarty z Austryą, zaraz po jego ratyfikowaniu.

Konstantynopol 7go grudnia (przez Zemuń). Roskaz przesłany Omerowi paszy, poleca mu wysłać jak najśpieszniéj do Balczyka 30,000 ludzi, którzy wsiądą na statki i popłyną do Krymu. Minister skarbu wziął dymisyę; Reszyd pasza był czas jakiś chory, lecz ma się lepiéj. Wieści o dalszéj zmianie gabinetu niepotwierdzają się. Z Bałakławy nic nowego. Pierwszy tysiąc świeżych wojsk francuskich przybył tam.

Turyn 13 grudnia. Listy z pogróżkami przeciw deputowanym rozlepione były po ulicach; tyczą one zniżenia cen zboża.

Laodycea (Latakia) 30 listopada. Powstanie w Syryi trwa ciągle w górach. Gubernator wyprowadził przeciw powstańcom 2000 żołnierzy i poległ; wojsko się cofnęło. Z tego powodu trwoga wielka między mieszkańcami.

Na posiedzeniu parlamentu dnia 12go b. m., lord John Russel zapytany o traktat 2go grudnia, powiedział pod względem Austryi, że i on przekonał się, iż Austrya tę drogę obrała, którą jej nakazują obowiązki względem Europy. Ale nie bardzo to prawdopodobne, aby państwo tak przezorne jak Austrya zapomnieć miało, iż większe mu grozi niebezpieczeństwo wojny od Rosyi, aniżeli od Francyi i Anglii, gdyż żadne z tych obu państw nie lęka się najścia granic swoich. Car trzymał już dawno na stopie pokoju ogromną armię, a po jedném lub dwóch zwycięztwach nad granicą miałby otwartą drogę do Wiednia. Dopiéro kiedy Austrya powiększyła swoje siły wojenne i uzbroiła się należycie, Rosya uczyniła pierwsze kroki ku pojednaniu się ze sprzymierzonemi. Teraz idzie krok jeden daléj, ale jeszcze nie tak daleko, aby powiedzieć, że chce wystąpić jako strona walcząca, jeżeli przed nowym rokiem nie przyjdzie do zawarcia pokoju. Austrya mówi tylko, że gdyby wojnę z Rosyą rozpoczęła, zawarłaby przymierze zaczepno odporne z zachodem....... Lord Russell nie dodaje temu przymierzowi takiéj wagi i przyznaje, że Austrya w ostatnich jeszcze chwilach mogłaby powiedzieć: „Te wasze warunki, te cztery punkta, które tłumaczycie teraz w sposób dla mnie niespodziewany, zanadtoby osłabiły Rosyę i zmniejszyłyby nazbyt dotychczasową jej powagę w Europie, nie można się przeto spodziewać, żeby Rosya na nie przystała“. Tak mogłaby mówić Austrya bez złamania traktatu, a pozbyłaby go się. Minister wszakże spodziewa się, że Austrya przyjmując punkta zabezpieczające Turcyę, w razie nie przystania Rosyi na 4 punkta, walczyć będzie obok Francyi i Anglii. Mówią że traktat ten nie wiele wart, zawsze jednak lepiej trzymać się za jego pomocą z Austryą, niż wcale nie być z nią złączonymi. Rządy zachodnie wierzą, że rozumnie było zawrzeć ten traktat i że tego pomyślny skutek wojny wymagał.

Fremdenblatt pisze, że ratyfikacya traktatu 2go grudnia nadeszła już z Paryża i Londynu. Wymiana not nastąpiła w Wiedniu we Czwartek. Słychać za rzecz pewną, że obecnie nie będzie żadnéj somacyi posłannéj do Rosyi. Lubo według ostatnich wiadomości z Krymu zdawało się, mówi daléj ten sam dziennik, że obie armie chcą wypocząć, to przecież z obozu rosyjskiego chodzi pogłoska, że na 18go grudnia w święto ruskie Śgo Mikołaja wojsko rosyjskie stanowczo chce uderzyć na sprzymierzonych.

Z Wiednia donoszą, że hrabia Coronini przybył z Jass do Bukaresztu. Rząd wołoski każe kuć 25,000 lanc i nakazał pobór wojskowy, aby jak mówią stawić Turcyi w posiłku korpus pomocniczy.

Gazeta Krzyżowa zamieszcza w oryginale francuzkim depeszę rosyjską (daną już w *Czasie*) z d. 28go z. m.: tyczącą się przyjęcia 4ch punktów i odpowiedź na nią hr. Buola pod d. 30 z. m. W téj odpowiedzi znajdujemy, że J. C. K. Apost. Mość notę rosyjską przesłał gabinetom zachodnim z któremi zestaje w przymierzu.

To co mówiono o przenoszeniu dział angielskich z pod Sebastopola na okręty okazało się bajką. Przenoszą tam tylko uszkodzone działa, a nowe na ich miejsce wtaczano na wały.

Debaty w Izbie niższéj w Berlinie nad adresem skończyły się odrzuceniem propozycyj Vinckego 170 głosami przeciw 112; Bethmann-Hollweg który inny adres wnosił, cofnął swój wniosek; tak więc nie będzie adresu. Minister-prezydent oświadczył przy téj sposobności, iż w gabinecie nie uznawano potrzeby adresu na mowę tronową. W dzisiejszych stosunkach politycznych, ministeryum nie może dać wyjaśnień co do polityki zagranicznéj. Ministerium nie zaprzecza Izbie prawa do adresu; nadmienię wszakże, rzekł baron Manteuffel, iż Prusy ze wszystkiemi państwami są w pokoju i dla tego ministerium musi mieć pewne względy.

Przyjechali od d. 15 do 16go grudnia.

HOTEL POLLERA. Gurniak A. właś. dóbr, Gurniak Jan właśc. dóbr ze Szląska. Malec Karol Dr. medycyny z Pragi. Laskowski Piotr pełnom., Swinarski Bolesław włtśc. dóbr z Wrocławia. Hugo Maurycy, Gneppner Rudolf, Nidre Piotr, Stasiński Władysław, Maltsch Wilhelm Lietomski Teodor, Heicyll Gustaw z Prus. Halfinger c. k. kapitan z Wiednia. Rosetti Dymitr właśc. dóbr, Prall Andrzéj akad. z Bawaryi. Pawłowski Leopold właściciel dóbr z Jasła.

HOTEL DREZDEŃSKI. Muralt Karol porcz. 48go pułku piech. z Gracu. Bar. Bothner major dragon. c. k. z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Karolina Koschmieder, Karolinc Reissenbad obywatelki z Sanockiego. Aleksander Zapalski właś. dóbr z Polski. Eulalia Gorzkowska kapitalistka ze Lwowa. Konstanty Korytko urzędnik ze Lwowa. Wilhelm baron Lederer c. k. kapitan z Zaleszczyk. Zygmunt Grüner malarz portretów z Tarnowa. Wojciech Majer właś. dóbr z Pragi. Ernest Olbricht, Ferdynand Olbricht maszyniści ze Szczepanowic.

HOTEL SASKI. Pieniążek Stanisław właściciel dóbr z Tarnowa. Truskolaski Leonard obyw. z Galicyi. Samborska Józefa z córką właś. dóbr z Galicyi. Marsz Józef obyw. z Galicyi. Dąbski Włodzimierz właścic. dóbr z Galicyi. Szażewski Henryk obyw. z Galicyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 15 grud. Bardzo małą ilość zboża dowieziono wczoraj na granicę Król. Polskiego; pogłoska o zamknięciu granic zupełném, obiegała na nowo, ale nie wpłynęła na handel, gdyż zbyt często się powtarzała w ostatnich czasach. Ceny pozostały dawne i trzymały się dobrze. Tu w Krakowie mimo małego dowozu i bliskich świąt targ słaby; kupujący nie zjechali, usposobienie było bardzo mdłe, bo się spodziewano mocnéj sprzedaży przed świętami, co zawiodło. Ceny pszenicy ofiarowane po dawnéj płacy i trochę pięknego ziarna sprzedano w ten sposób. Średnie i pośledne ziarno nietylko słabo się w cenach trzymało, ale nawet ani o nie nie pytano. Natomiast żyto więcéj poszukiwane przez miejscowych, lubo nie w dużych partyach, i płacone nietylko po dawnéj cenie, ale nawet aż do 15 kr. wyżéj; ale tylko pruski towar piękny ważący 156—158 funtów. Jęczmień i owies prawie bez zmiany. Rzepak daléj poszukiwany i w cenie postępujący, ostatniego razu na granicy polskiéj kupiono kilkaset korcy po 47—50 złp. Znaczne polecenia otrzymali tutejsi spekulanci tak z Prus jako i z Austryi, i piękne ziarno łatwo w dużych nawet partyach pozbyć po 14—14$^1/_2$ złr. Koniczyna zaczyna się trochę w handlu poruszać, a lubo wielkie partye jeszcze nie pokazują się, ale kupców na małe nie brak i płacą chętnie 50—53 złr. za korzec. Co do gatunku nie wiadomo jeszcze jak się w ogóle okaże, bo jeszcze nie wiele młócono dla niepogody. Miód mocno żądany po dawnych cenach, zapasy prawie wyczerpane, 26—28 złr. bardzo łatwo dostanie za centnar.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 15go grudnia:*— Metaliki 5-proc. 83. — Metaliki 4$^1/_2$-procent. 72$^1/_2$.— Metaliki 4-pr. 63$^3/_4$. — 4-pr. z 1852 r. 92.— 2$^1/_2$-pr. 84$^7/_{16}$.— 1-pr. 19$^1/_4$ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302.— Augsburg 126$^3/_8$. — Londyn 12 kr. 10.— Paryż 146$^1/_2$. Akcye Bankowe 1248. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A.— —., B. — Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 16 grudnia. Bankn. aus. żąd. 89 płacą 88$^1/_2$.— Pruski kurant żądają 112 płacą 111. — Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą 103. — Cwancygiery nowe ż. 114 pł. 113$^1/_3$. — Cwancyg. stare żąd. 114 — pł 113$^1/_2$. Imper żąd. 35$^4/_5$, pł. 35$^1/_2$. — Dukaty austr. hol. żąd. 20$^1/_3$ pł. 19$^4/_5$. — 20-franki ż. 36 pł. 35$^1/_2$. Listy zast. pol. żąd. 99$^1/_4$ płacą 99. — Listy zast. gal. żąd. 88$^1/_6$ pł. 88$^1/_2$ — Obligi Indemn. ż. 75, pł. 74$^1/_3$.

Kurs lwowski dnia 12 grudn. Dukat holend. 5 złr. kr. 48. — Dukat ces. 5 złr. 53 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 2 kr. — Rubel ros. 1 złr. 56$^1/_2$ kr. — Talar pruski 1 złr. 51 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedano 100 po złr. 87 kr. 12. — Dawano za 100 złr. 86 kr. 42 Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 15 grudnia. Metaliki 82$^3/_4$. Nowa pożyczka 72$^3/_8$. — Akcye Banku wiedeńs. 1245. Akcye kolei żelazn. północ. 187$^3/_8$.— Agio od złota 31 od srebra 26$^3/_4$.— Oblig. uwoln. grunt. 74$^1/_2$. — Pożyczka ostatnia narodowa 87.

Kurs wrocławski z dn. 15 grudnia. Banknoty. austr. 79$^1/_{12}$ ż.— Bankn. pols. 89$^7/_{12}$ ż.— Listy zastaw. polsk. dawne 89$^5/_6$ d. nowe 89 d. — Listy zast. pozn. 4-proc. 100$^1/_2$ żąd. dto. 3$^1/_2$-proc. 92$^3/_4$ żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska 80$^1/_4$ d.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

Von Seite der Wadowicer k. k. Kreisbehörde, wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Sicherstellung der Materialien und Arbeiten zu dem im Grunde hohen Landes-Regierungs-Erlasses vom 25. Oktober 1854 Z. 24,940, bewilligten Ausbaue des Intervalles in der 3. Meile der Spytkowicer ungarischen Hauptstrasse Nr. IX von Zabornia gegen St. Sebastian zu — eine öffentliche Verhandlung im Wege der Konkurrenz durch Überreichung von schriftlichen Offerten am 8. Jänner 1855 in der Wadowicer k. k. kreisbehördlichen Kanzlei um 10 Uhr Vormittags stattfinden werde.

Dieser Strassenausbau begreift folgende Objekte:

A) Erdarbeiten mit dem Erfordernisse von 6570 fl. 29 kr.
B) Bauobjekte . . . . 3046 fl. 16$\frac{3}{4}$ kr.
C) Sicherheitsgeländer . . . . 711 fl. 47 kr.
D) Strassen- und Objekt-Marken . . . . 44 fl. 30$\frac{3}{4}$ kr.
E) Stein-Grundlage und Deckstoff . . . 9740 fl. 38$\frac{3}{4}$ kr.
F) Pauschal-Vergütungen . . . . . . 180 fl. — kr.

Zusammen 20293 fl. 42$\frac{1}{4}$ kr.

CMze, welcher Betrag den Fiskalpreis ausmacht, und wovon das der Offerte beizulegende 5% Vadium mit 1015 fl. und das 10% von dem betreffenden Ersteher, jedoch erst bei dem Kontraktsabschlusse zu erlegende Vadium mit 2030 CMze entfällt.

Die schriftlich zu überreichenden Offerten müssen nachstehends verfasst sein:

1) Muss die Offerte auf einem 15 kr. Stempelbogen ausgefertigt, wohl versiegelt, und von Aussen mit dem Namen, Charakter und Wohnorte des Offerenten so wie mit Bezeichnung der Bauobjekte der Wadowicer k. k. Kreisbehörde bis zu dem obgedachten Verhandlungs-Termine überreicht werden.

2) In einer solchen Offerte muss der Perzenten-Nachlass um welchen der Offerent den Bau gegen die zu Grunde liegenden Einheitspreise zu übernehmen gedenkt, deutlich sowohl mit Ziffern als mit Buchstaben ausgedrückt erscheinen. — Auch muss selbe mit dem Vor- und Familien-Namen unter Angabe des Charakters und Wohnortes des Offerenten unterfertigt sein, und darin ferner erklärt werden, **dass der Offerent die der Verhandlung zu Grunde liegenden Algemeinen- und Spezial-Baubedingnisse, die Pläne den summarischen Kostenüberschlag, dann das Preis-Verzeichniss eingesehen, und wohl verstanden habe, so wie alle darin enthaltenen Bestimmungen und Vorschriften pünktlich erfüllen wolle.**

Ferner ist in der Offerte anzugeben, mit welchen Bauten der Offerent sich bisher befasst resp. solche bereits konstruirt hat, dann ob, und welche Anzahl erfahrener Aufseher und Arbeiter ihm zu Gebothe stehen.

3) Diejenigen Unternehmungs-Lustigen, die ausser dem Wadowicer Kreise wohnen, müssen ihre Offerten mit von den betreffenden k. k. Kreisbehörden bestättigten Zeugnissen über ihre Solidität und gesetzliche Zulässigkeit zu öffentlichen Unternehmungen — belegen. Endlich muss

4) einer jeden Offerte das 5% Vadium entweder im baaren Gelde oder in annehmbaren und haftungsfreien öffentlichen Staatspapieren nach dem zur Zeit bestehenden Börse-Curse, oder die ämtliche Bescheinigung einer k. k. Sammlungs- oder Hauptkassa über den bei derselben erfolgten Erlag dieses Vadiums, beigegeben werden.

Offerten, welche den vorstehenden Bedingungen nicht vollständig entsprechend, ausgestellt sind, oder bis zu dem obangesetzten Verhandlungstermine anher nicht überreicht werden sollten, würden unberücksichtigt bleiben.

Diese Offerten werden an dem in der gegenwärtigen Kundmachung oben festgesetzten Tage von einer eigends hiezu bestimmten Kommission übernommen, sohin eröffnet und hievon nur diejenigen zu Protokoll genommen, welche vorschriftsmässig nach den obigen Andeutungen verfasst, und mit den nöthigen Behelfen versehen sind.

Von den protokollirten Offerten wird unter Vorbehalt der hohen Ratifikation, derjenigen der Vorzug gegeben, welche den mindesten Anboth enthält, vorausgesetzt, dass der Bewerber vermöge seiner persönlichen Eigenschaft und Sachkenntniss, die nöthige Bürgerschaft gewährt.

Sollten zufällig zwei oder mehrere Offerten den ganz gleichen Mindestbetrag enthalten, so hat der früher überreichte Anboth den Vorzug.

Alle übrigen allgemeinen und Spezial-Bedingungen, so wie die Pläne, Kostenüberschläge etc. können hieramts zu jeder Amtsstunde eingesehen werden.

Sämmtliche Ortsobrigkeiten, werden angewiesen, diese Offert-Verhandlung in ihren Bezirken gehörig zu verlautbaren, hievon die bekannten Spekulanten, und Unternehmungslustigen eigends zu verständigen, und das diessfällige Zertifikat, dass dieser Weisung genau nachgekommen wurde, vor dem Verhandlungstermine ganz sicher anher vorzulegen.

K. k. Kreisbehörde Wadowice am 3. Dezember 1854.

Edler von Loserth,

(1253-1·3) k. k. Statthaltereirath u. Kreisvorsteher.

(1273) **Kundmachung.** (1-3)

Auf Grund der mit a. h. Entschliessung vom 8. März 1850. genehmigten Vorschrift über die Aufnahme von Baueleven und die Einführung von Staats-Prüfungen für den Baudienst, wird hiemit bekannt gemacht, dass diese Prüfungen am 1ten März k. Jahres im Amtslokale der k. k. Baudirecktion für das Krakauer Verwaltungs-Gebieth beginnen werden.

Diejenigen welche sich denselben zu unterziehen gesonnen sind, haben ihre ordnungsmässig instruirten Gesuche längstens bis 14ten Jänner 1855 hieramts einzubringen.

Von der k. k. Landdirektion.

Krakau am 11 Dezember 1854.

(1-3) **OBWIESZCZENIE.** (1270)

PISARZ CESARS. KROLEW. TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.
Wydziału Igo.

W skutku upoważnienia c. k. Trybunału pod dniem 15go września r. b. do l. 6876, na podanie Obrońcy rządowego otrzymanego, podaje do publicznéj wiadomości, iż realność opustoszała pod l. 44/5 w gminie I. miasta Krakowa położona, do spadkobierców niegdy Michała Filipowskiego należąca, na wschód frontem z ulicą Stolarską, na południe z kamienicą pod l. 43 obecnie własność Krassuskiego stanowiąca, oraz z dziedzińcami kamienic pod l. 40 i 41 a przy tylnym narożniku z widermachem kamienicy pod l. 36, na zachód z widermachami kamienic Sieczkowskiego pod l. 35, i Sutorskiego pod licz. 33, na północ z realnością pod l. 46 granicząca, w ślad artykułu 6 tyt. II. Uchwały sejmowéj z dnia 15 grudnia 1818 roku przez publiczną licytacyą w c. k. Trybunale posiedzenia swe od godziny 10 z rana odbywającego, pod następującémi warunkami sprzedaną będzie:

1) Cena szacunkowa pierwotnie według oszacowania w sztuce biegłych ustanowiona w summie złr. 4357 kr. 27 m. k. w moc na czele powołanego upoważnienia oznacza się na pierwsze wywołanie w kwocie złr. 2904 kr. 58 m. k. z możnością zniżenia takowéj na terminie trzecim do dwóch trzecich to jest do 1936 złotych reńskich 38$^2/_3$ kr. m. k.

2) Chcący licytować winien przedewszystkiém złożyć na vadium $^1/_{10}$ część szacunku to jest złr. 290 kr. 29$^4/_5$ m. k.

3) Nabywca połowę summy wylicytowanéj, z któréj podatki i należytości skarbowe zapłaci, w dni 10 po odbyciu licytacyi do Depozytu Sądowego dla zabezpieczenia summ skarbowych złoży, a drugą połowę wypłaci w skutku klassyfikacyi z procentem po pięć od sta za przekazami c. k. Trybunału komu z prawa należeć będzie.

4) Nabywca obowiązany będzie rzeczoną realność w myśl art. 6 tyt. II. wzmiankowany Uchwały sejmowéj w ciągu jednego roku, stósownie do planu przez właściwą władzę zatwierdzonego, odbudować.

5) Nabywca niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi utraci vadium, i oprócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo jego, a nigdy na korzyść tegoż, ogłoszoną będzie.

6) Ktoby w ciągu dni 8 po stanowczém przysądzeniu o $^1/_8$ część wylicytowanéj ceny więcéj zaofiarował, obowiązany będzie złożyć takową w Depozyt sądowy wraz z vadium i dopełnić formalności prawem przepisanych.

Do téj licytacyi wyznaczają się trzy termina:
1) na dzień 15 lutego)
2) na dzień 22 marca) 1855 r.
3) na dzień 26 kwietnia)

Kraków dnia 3 listopada 1854 r.

Librowski.

Lizitations-Ankündigung.

Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass am 11ten l. Mts um 10 Uhr Vormittags die öffentliche Versteigerung behufs Veräusserung der aus der Demolirung der in der Vorstadt Wesoła wegen Staatseisenbahnbaues beseitigten Hauses des Herrn Hiazinth Majewski N. 233 genommenen Baumaterialien, Bäume und Ziersträuche, welche bei der Lizitation vom 6. November l. J. keine Käufer fanden, vorgenommen werden wird.

Die Beschreibung dieser Materialien, welche auch unter dem Schätzungswerthe werden veräussert werden, befindet sich in der Magistrats-Registratur zur Einsicht den Kauflustigen.

Vom Magistrate der k. Hauptstadt.

Krakau am 4ten Dezember 1854.

Obwieszczenie.

Magistrat k. gł. miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, że dnia 11 b. m. odbędzie się publiczna licytacya materyałów, drzew i krzewów po zburzonéj dla budowy kolei żelaznéj realności p. Jacka Majewskiego pod l. 233 na Wesołéj pozostałych, które dla braku licytantów na dniu 6 listopada r. b. sprzedanemi nie były. Opis tych materyałów, które nawet niżéj ceny szacunkowéj sprzedanemi będą, znajduje się do przejrzenia w registraturze Magistratu.

Kraków dnia 4 grudnia 1854. (123--3)

(1277) **Obwieszczenie.** (2-3)

W dniu 22gim grudnia b. r. to jest w piątek o godzinie 10téj rannéj w Krakowie w Rynku głównym przed Sukiennicami w miejscu właściwem sprzedane będą przed licytacyą publiczną różne srebra, jako to: maszyna do herbaty, czajnik i srebra stare, razem grzywien 57, oraz stolarszczyzna. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 11 grudnia 1854 r.

Siermontowski c. k. komornik sąd.

W dniu 13 grudnia r. b. wyciągnięte Nra na loteryi Wiedeńskiéj **2. 62. 59. 42. 48.** Przyszłe ciągnienie przypada dnia 23go grudnia, ostatnia stawka dnia 20go grudnia r. b.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	327'''10	+ 2°0	87 1	płzachodni średni	pochmurno			
„	10	323 92	+ 4 8	89 2	„ wicher	„	wiecz. desz. potém wich. płz	+ 5°0	+ 0°7
16	6	25 46	+ 2 8	81 7	zachodni mocny	„	w nocy wicher i deszcz.		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Czapliński Antoni, rządzca drukarni.